

Pomiędzy roślinami rosną nasze słowa

Nikt nie jest w stanie wnikać w fundament bytu przyrody bez głębokiej wiedzy na jej temat. Tak dzieje się w przypadku poezji i twórczości artystycznej Alicji Zemanek. Autorka jest botanikiem, historykiem nauki, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownikiem Muzeum Ogródu Botanicznego UJ. Do tej pory opublikowała sześć tomów poezji, która rozgrywa się w bibliotece, ogrodzie botanicznym, na łonie przyrody – w lesie, na łące, ale i w mieście – np. Krakowie, w podróży po świecie, np. w Grecji, Hiszpanii, Niemczech, czy Włoszech. W roku 2009 ukazały się dwa zbiory jej utworów: „Ogród szczęśliwy. Wiersze z lat 1990-2008” oraz „Krajobraz z myślącą trawą. Wybór wierszy”, nad którymi skupimy uwagę. Od początku swej twórczości poetyckiej Zemanek jest związana z krakowskim Klubem Artystyczno-Literackim Teatru Stygmat, który założyła i którym kieruje do dzisiaj Violetta Zygunt.

Świat poezji Zemanek skupia się wokół królestwa przyrody roślinnej, ale jego wymiary rozszerzają się na świat ludzi i zwierząt, a nawet na cały kosmos w jego nieskończonym wymiarze. Innym ważnym wyróżnikiem perspektywy literackiej autorki staje się światło i życie, ich wzajemne związki w wymiarze dziejowym, ale i nawet uniwersalnym, bo stara się przekroczyć granice teraźniejszości i przy pomocy dyskursu wiersza sięga zarówno w kosmos, ale i do przysłówiowego „świata istot zmarłych”. W wierszu „Pusta sala wykładowa” pisze: „(...) Rozum ma jeszcze przezroczyście skrzydła / bez ciężaru pytań zbyt lekki / żeby przebić dzikie serce drzewa // za dwa miliony lat i pięć minut / godzina ósma // poprzez skamieniały las / szkielety zwierząt spieszą na wykład”. Jako biolog fascynuje ją teoria ewolucji Karola Darwina, dzięki której doświadcza świata jako form autonomicznego istnienia przyrody żywej i nieożywionej, w ich wzajemnych związkach, dynamicznym rozwoju, które to sprzężenia między nimi wyraża harmonia piękna pod „kopułą nieba”. Jej myśl powraca do filozofii Talesa z Miletu i dzięki umiejętność wczuwania się w estetyczne walory fenomenów życia, własną „logiką serca i uczuć” wchodzi w syntezę żywiołów: ognia, wody, powietrza i ziemi, ukazując ową przedustawną harmonię bytową przyrody, generującą dla nas mnogość światów o nieskończonej różnorodności. Temu wszystkiemu przyświeca nieustannie eksplloatowana przez autorkę „metafora ogrodu”; od jego formy biblijnego Edenu po czasy współczesne, kiedy jego namiastką staje się park, skwer, sad, las, łąka, ale i ogród botaniczny. W tym centrum świata roślin wegetuje, rozwija się, kwitnie i owocuje poezja pisarki. Kolejne jej wiersze pokazują tę wielką syntezę opartą na bezpośrednich doznaniach estetycznych, przekładanych na wartości estetyczne, w świetle których, świat jako uniwersalna całość, ukazuje się w formie korowodu życia i śmierci: narodzin, dojrzewania, owocowania, ale i umierania, a nawet pośmiertnej egzystencji. Studium pór roku, ale i pór życia ludzi w wierszach poetki zdąża do scalenia w jedną harmonijną całość ich sensów istnienia. Zmierza więc do tego, by cykle metafor przyrodniczych przechodziły płynnie w metafory egzystencjalne, ukazujące równocześnie sens wręcz boski wymiaru tej kruchości,

żywej całości. Towarzyszy temu szeroki ogląd świata ze wszystkich możliwych perspektyw, a więc: ptasiej, żabiej, ludzkiej, kreciej, a nawet boskiej, co przysparza przeżyć konstytuujących u czytelnika tej poezji pewne całościowe odczuwanie oraz jednocześnie się z ruchem i rytmem przyrody, tworzącą ów uniwersalny korowód stawiania się świata i człowieka w ich fundamentalnych związkach. W wierszu „Ogród szczęśliwy” czytamy więc: „(...) codziennie dosadzaj / niewidzialne drzewo / ochraniaj ciepłem własnego oddechu / bądź pilnym ogrodnikiem / wyrwij pokrzywy / ciemne uczucia / złołe wspomnienia // pewnego dnia / przezroczyście ogródek / na przedmieściach myśli / stanie się miniaturą świata / twoim prywatnym szczęśliwym / ogrodem botanicznym”.

Ważnym tropem artystycznym w poezji krakowskiej pisarki jest niewątpliwie balansowanie pomiędzy wiecznością kosmicznego uniwersum a znikomością jednostkowego istnienia. W wierszu „O pierwszej w nocy” znajdujemy takie oto rozważania: „Muzo moja, biedronko / na dziewiątym piętrze // niezgrabnie spacerujesz / na otwartej dłoni / wśród poplątanych linii / (...) schowaj się w wierszu / przed zimnem / w ciepłej jaskini platońskiej / biedronko moja, muzo / mniej trwała od broszki”. Zemanek również podejmuje dialog z myślą Rogera Bacona, Antoniego Kępińskiego i Salvatore Dali i zastanawia się nad wartością oraz znaczeniem relacji między człowiekiem, wytworami sztuki a kreacjami natury. Zstępuje również w przestrzeń rozważań egzystencjalnych, które niewątpliwie dobrze oddaje doświadczenie pustego pokoju hotelowego, w którym poetka odnajduje zawsze jakiś strach i niepewność istnienia po zdarzeniach mających tu miejsce, kiedy „noc przeszkuduje pokój / lecz nie ma nikogo” tu już. Bo życie ludzi podobne jest do zagajnika olch nad rzeką (istnienia), detalicznie odzwierciedlającą każdą sekundę naszego istnienia, w której ono jednoczy się z nią na wieki w procesie przemijania. W pięknie i dostojestwie świata, ale i jego kruchości, marzenie o nieśmiertelności jest tak naturalne, że trudno się dziwić obawom towarzyszącym ludzkim marzeniom o nieśmiertelności. Ta wewnętrzna sprzeczność wynikająca – jak w myśli Błażeja Pascala – z równoczesnego doświadczenia nieskończoności, piękna i harmonii świata z jednoczesnym doświadczeniem kruchości i znikomości człowieka, leży u podstawy niepokoju artystycznego Zemanek. Prócz podziwu dla dostojności i wspaniałości świata przyrody budzi jednak poczucie głębokiego osamotnienia, nie tylko wśród innych, ale i w wymiarze kosmicznym. W wierszu „Ucho królika”, który niewątpliwie parafrazuje sens „biblijnego ucha igielnego” poetka oznajmia: „Ile trzeba przejść / zakurzonych miast / ile dni spędzić / w głębi własnego ciała // żeby nagle zobaczyć / całą kruchość, / piękno i dostojestwo świata // w przytulonym do ziemi / zamkniętym uchu królika”. Poszukując jakiegoś antidotum na plagę współczesnego osamotnienia egzystencjalnego, autorka stawia w utworze „Tak podobni” następującą diagnozę: „(...) im dłużej żyją tym bardziej / stają się jak drzewa / zrośnięci z ziemią lotem śniegu / promieniem chwilowej miłości // jednakowi jak wróble na szarym / przystanku / omijają się w tłumie drapieżnie / samotni”. Choć ludzie współcześni poszukują w swej życiowej pielgrzymce istnienia przysłówiowego „czasu utraconego”, to z lubością poddają się jednocześnie pracy „ma-

szyny przemijania”, bo miarą bogactwa dla nich podsycają przez gadającą i pokazującą obrazy „szarą skrzynkę”, jest „liczba posiadanych rzeczy”. Ale jest jeszcze coś na ostodę istnienia, a tym czymś jest niewątpliwie ów – według Zemanek – „stoicki spokój”, który umożliwia bogate w piękno istnienia życia, jak onegdaj sądził Marek Aureliusz. W wierszu „Wołam cię niebo” poetka tak oto sytuuje miejsce człowieka w kosmosie: „Wołam cię / niebo sierpniowe / na pół godziny przed północą / z wysokiego okna miasta / (...) // trudno żyć bez twych łagodnych pieśni / i wielkiego spokoju / wobec spraw ostatecznych // nie opuszczaj nas niebo // bez ciebie zgubimy drogę / jesteśmy tylko latawcami / na srebrnych sznurkach / nieskończoności”.

Zemanek swą drogę poetycką rozpoczęła jako członkini grupy poetyckiej Weranda działającej pod skrzydłami talentu Jerzego Harasymowicza, który również u schyłku życia często bywał w Ogrodzie Botanicznym UJ, a nawet wydał zbiór wierszy tak zatytułowany. Wielokrotnie odbywał z poetką rozmowy o sensie życia i szacunku dla przyrody. Poświęciła mu więc i wiersz „Wspomnienie o Jerzym Harasymowiczu, w którym tak oto kreśli naturę jego duszy poetyckiej: „(...) nie należałeś do tego świata / bliższy trawom / niż rozpędzonym ulicom // mówiłeś / odwiedzę cię w ogrodzie / gdy będę już / promieniem światła”. Wydaje się, że w dużym stopniu jej poezja kontynuuje wiele wątków jego poezji z tego ostatniego okresu pisarstwa i w dużym stopniu jest mu wierna w swych zamysłach oraz wizjach artystycznych. Dzieje się tak za sprawą jej niespotykanej wrażliwości powiązanej z wiedzą, którą pozwalają dokonywać tak głębokiego wglądu w bytowe podglebie przyrody, człowieka jako jej integralnego elementu oraz własnej duszy współgrającej z „prawem natury”, jeśli już nie na poziomie empiryczno-racjonalny, to na pewno intuicyjno-emojonalny, szczególnie wtedy, gdy wersy i pojedyncze słowa jej wierszy jednoczą się z porządkiem tego naszego świata.

PROF. IGNACY S. FIUT

Alicja Zemanek, „Krajobraz z myślącą trawą. Wiersze wybrane”. Wydawca: Klub Artystyczno-Literacki Teatru Stygmat, Biblioteka Teatru Stygmat, redakcja: Violetta Zygunt, fotografie: Bogdan Zemanek, postłowie: Stanisław Dziedzic, Kraków 2009, s. 192.

Kontury rzeczywistości

Świat poetycki debiutanckiej książki **Celiny Woryny** pt. „Motylek sexi” wyznaczają kontury swoiście widzianej rzeczywistości, przefiltrowanej przez wrażliwość i wyobraźnię podmiotu. Jest nim młoda dziewczyna o docieklwym spojrzeniu, patrząca bystro aczkolwiek sceptycznie, a niekiedy krytycznie na wszystko, co ją otacza i co ma jej świat do zaoferowania w różnych dziedzinach: społecznej, obyczajowej, psychologicznej, politycznej. Prawdy głoszone czy do wierzenia podawane często konfrontuje z praktyką, niektóre przyswaja, inne pozostawia własnemu biegowi, odstawia na bok z zabawnymi komentarzami. Dużo w nich ironii, dy-

(Dokończenie na stronie 18)